

UKD 14.09.25

M. Cywińska, M. Pacuska

## PORTRET DZIECKA W WYBRANYCH UTWORACH JANUSZA KORCZAKA

*На основі вибраних творів Януша Корчака автори представили різні портрети дітей. Пропонований аналіз містить порівняльний характер і є прикладом літературного та педагогічного погляду на літературних героїв відомих і менш відомих романів педагога, письменника і лікаря-педіатра. «Зображена дитина» є ілюстрацією класичної педагогіки Корчака. Автори підкреслили важливість літературних та педагогічних відносин: учитель-учень, учень-студент. Обидва автори є прихильниками педагогіки та прози Януша Корчака.*

**Ключові слова:** освіта, студент, вчитель, проза, дитина, освіта, школа, аналіз.

*На основе избранных произведений Януша Корчака авторы представили разные портреты детей. Предлагаемый анализ содержит сравнительный характер и является примером литературного и педагогического взгляда на литературных героев известных и менее известных романов педагога, писателя и врача-педиатра. «Изображенный ребенок» является иллюстрацией классической педагогики Корчака. Авторы подчеркнули важность литературных и педагогических отношений: учитель – ученик, ученик – студент. Оба автора являются сторонниками педагогики и прозы Януша Корчака.*

**Ключевые слова:** образование, студент, учитель, проза, ребенок, образование, школа, анализ.

*On the basis of selected works of Janusz Korczak authoress presented different portraits of children. The proposed analysis have a comparative character and are an example of literary and pedagogical perspective on literary heroes known and lesser-known novels of wonderful educator, writer and pediatrician. «Portrayed children» are an exemplification of classical Korczak's pedagogy. The authoress emphasize the importance of literary and pedagogical relationship: teacher-student, student-student. Both are fan of pedagogy and prose of Janusz Korczak.*

**Key words:** education, student, teacher, prose, child, education, school, analysis.

Twórczość Janusza Korczaka jest «nieustanną» odpowiedzią na pytanie zawarte w tytule jednej z jego najznamienszych książek «Jak kochać dziecko?»: mądrze, bezwarunkowo, wyrozumiale, nie na «dorosłych warunkach». Pozwala ona poszukiwać nie tylko wzorców rzeczywistych, ale sublimować nasze ideały na podstawie portretów literackich. Każdy z nich – niezwykle wymowny – zapisuje się na trwałe w pamięci pedagogów szczególnie wrażliwych, podchodzących do pracy z dzieckiem w sposób iście misjonarski, zachowując fragment niezwykle przejmującej Modlitwy Wychowawcy, napisanej 27 kwietnia 1920 roku:

«Jeżeli jestem szarą pokorą wobec Ciebie, Panie, to w prośbie mej staję przed Tobą – jako płomienne żądanie. Jeśli szepcę cicho, to prośbę tę wygłaszam głosem nieugiętej woli. Wzorkiem nakazu strzelam ponad chmury.

Wyprostowany żądam, bo już nie dla siebie.

Daj dzieciom dobrą dolę, daj wysiłkom ich pomoc, ich trudom błogosławieństwo.

Nie najłatwiejszą prowadź ich drogą, ale najpiękniejszą.

A jako prośby mej zadatek przyjm jedyny mój klejnot :smutek.

Smutek i pracę» [7,39].

W powieści *Bankructwo Małego Dżeka* poznajemy historię dziesięcioletka, o niezwykle zainteresowaniach jak na jego wiek – przedsiębiorczością. Chłopiec wraz z kolegami jest świadkiem bankructwa pobliskiego sklepu. Pragnie zapobiec temu w dziecięcym świecie. W tym celu wykorzystuje sytuację w szkole i zgłasza się do prowadzenia biblioteki szkolnej. Po raz pierwszy zaczyna czuć się autentycznie potrzebny i odpowiedzialny za bibliotekę i jej funkcjonowanie. Za swe dokonania Dżek dostaje od dziadka dolara, by móc zrealizować drobne marzenie. W sklepie zostaje jednak posądzony o kradzież pieniędzy. Dżek jest oburzony tą sytuacją i stwierdza, że gdyby był dorosły nikt by go o nic nie podejrzewał. Chłopiec nie umie zrozumieć dlaczego dzieci nie mogą mieć tych samych praw co dorośli.

Wkrótce potem Dżek, za zgodą nauczycielki organizuje uczniowską kooperatywę. Przygotowuje się do niej starannie i systematycznie, dowiaduje się gdzie można zakupić towar po najniższych cenach, i poświęca się sprawie całkowicie, kosztem czego zaniedbuje swoje obowiązki szkolne. Dzieci ze szkoły kibicują mu, aczkolwiek zdarzają się i tacy którzy go wyśmiewają. Tym samym Korczak wyraźnie zaznacza, że przywary dzieci nie różnią się zbyt od przywar dorosłych. Nie obce im są takie uczucia jak agresja, chciwość, zazdrość, warcholstwo. Dżek poprzez doświadczenia z prowadzeniem biblioteki poznaje również gorzki smak zazdrości płynącej ze strony innych kolegów, wyśmiewania i stawiania żądań niemożliwych do spełnienia. Poznaje niemalże wszystkie bolesne aspekty prowadzenia własnej działalności.

Jego nauczycielka podkreśla wagę przejścia z trzeciego oddziału do czwartego, podkreśla rolę dyscypliny i dobrego sprawowania, starsi chłopcy powinni młodszym dawać przykład.

«Są kajety w jedną i dwie linie, arytmetyczne i rysunkowe.

I nauczycielki są arytmetyczne i rysunkowe, większe i niskie, grube i cienkie. Ale nie o to idzie. Są panie wesołe albo smutne; które dużo krzyczą, ale nic nie robią, tylko zaraz wzywają rodziców. I tak, jak każdy lubi pisać inną stalówką, tak samo jednemu taka pani się podoba, a drugiemu zaś inna[2,12].»

Nauczycielka Dżeka proponuje stworzenie klasowej biblioteczki, podkreślając, że płynnie powinien czytać każdy człowiek i że wymaga tego godność obywatela [2,30]. Niektóre dzieci nie potrafiły się jednak odnaleźć we współtworzeniu biblioteki: albo wypożyczając książki innym dzieciom udawały panią nie mając pojęcia o treści rekomendowanych książek, albo odnosiły się do idei w sposób otwarcie lekceważący. Nauczycielka nie ustawała jednak w swoich wysiłkach, starała się rozmawiać z uczniami i wyjaśniać wszelkie nieporozumienia.

Dżek – zdobywając szkolne doświadczenia w pracy bibliotekarskiej – marzył, że będzie w przyszłości nauczycielem-społecznikiem:

«Zbiorę ludzi i powiem:

– Trzeba dobrą szkołę wybudować. Żeby nie było tak ciasno, żeby jeden drugiego nie pchał, nie deptał, nie potrącał [2,189].»

Wyobrażał sobie, że stworzy szkołę idealną ze ślizgawką, bogato wyposażonymi salami, taką, do której dzieci chciałyby chodzić nawet w czasie świąt, w której podczas ferii dzieci same będą odpowiadać za porządek i dyscyplinę. Ten obraz idealny okazuje się niemożliwy do zrealizowania...a przecież Dżek już wyobrażał sobie dwoje biuro, dorosły strój, dorosłą fizjonomię [2,190]... ale realia są inne, dzieci nie uważają na lekcjach i jako PRAWDZIWIY nauczyciel Dżek nie sprostałby zadaniu.

Dżek podjął ważną decyzję jak na «człowieka interesu» przystało. Zakupił rower na raty, by ułatwić swoim kolegom poruszanie się. Raty za niego spłacał regularnie, i już wkrótce ku radości wszystkich udało się kupić drugi rower. Niestety jak to bywa zarówno w życiu dzieci jak i dorosłych, jeden rower zostaje skradziony. W związku z tym chłopiec nie ma pieniędzy na spłacanie roweru i musi podjąć bardzo odpowiedzialną decyzję – ogłosić bankructwo.

Bohater książki Janusza Korczaka wziął na siebie odpowiedzialność za całe swoje przedsięwzięcie – za swoje marzenie. Pokazał, że potrafi być pracowity, odpowiedzialny, uczciwy, zorganizowany, pomysłowy, a przede wszystkim wierny swoim przyjaciołom. Wydaje się, że poznanie takiego chłopca w życiu codziennym mogłoby być bardzo budujące. Jednak czy te wartości, tak powszechnie szanowane w czasach kiedy książka była napisana, we współczesnym świecie nadal jest odczytywana tak samo? Można się nad tym poważnie zastanowić po przeczytaniu recenzji do najnowszego z wydań tej książki. Joanna Solska, recenzentka z gazety «Polityka» w ten właśnie sposób odniosła się do postaci Dżeka i wartości, które sobą reprezentuje:

«Dżek, którego bankructwo – spowodowane tym, że ktoś ukradł dwa rowery będące głównym «aktywem» szkolnej kooperatywy – sporo nauczył, w dzisiejszej rzeczywistości byłby kompletnie bezradny. Uczciwość, pracowitość, a nawet umiejętność kalkulacji nie jest już żadną gwarancją sukcesu, nawet w szkolnej kooperatywie (choć Korczak uczciwie ostrzega, że gwarancji sukcesu nie ma nigdy). Może dlatego uczniowskie spółdzielnie zniknęły. Bo nawet do nich dotarła «globalizacja», która wymusza pogoń za «efektywnością», także na uczniach. Dżek już wie, że temperówki mogą być ostre, i wtedy kosztują więcej, albo też tanie, pewnie chińskie, ale do ostrzenia ołówków kompletnie nieprzydatne. Dzisiaj, żeby nie stracić oszczędności, trzeba też umieć odróżniać papiery pewne od ryzykownych, nie mówiąc o toksycznych, mogących zrujnować. Tej wiedzy brakuje nie tylko dzieciom, ale przede wszystkim – dorosłym [14].»

Czy rzeczywiście współcześnie książka napisana prawie 100 lat temu nie ma już prawie żadnej wartości? Czy można ją zacząć traktować nie jako książkę uczącą zachowania i odpowiedzialności młodych ludzi, a jedynie jako wstęp do ekonomii dla dzieci w wieku wczesnoszkolnym? Moim zdaniem nie jest tak do końca. Janusz Korczak na pewno pragnął w pewien sposób zapoznać czytelników z podstawami prowadzenia własnej działalności, jednak przede wszystkim poprzez postać Dżeka pragnął przekazać im wiele bardziej szlachetnych i ponadczasowych wartości – przede wszystkim podstaw życia społecznego i funkcjonowania wśród wszystkich innych, których będzie miał młody czytelnik okazję poznać na swojej drodze dorastania i w dorosłości.

Mały Dżek jest bohaterem niemalże idealnym. Jest dzieckiem pełnym ambicji i ciekawości poznawania świata, do tego bardzo spostrzegawczym, i potrafiącym uczyć się na własnych błędach. Młody bohater zauważa tak nieoczywiste dla większości dzieci rzeczy, jak konsekwencja – jest świadomy że każda decyzja przez niego podjęta przynosi pewne konsekwencje, z którymi przyjdzie mu się zmierzyć. Poznaje też brzemie odpowiedzialności za podjęte działania, dzięki czemu uczy się negocjowania, wyjaśniania nieporozumień oraz wypracowywania ze swoimi kolegami i koleżankami kompromisów.

Powieść Janusza Korczaka «Bankructwo Małego Dżeka» jest wielowymiarową książką. Nie tylko przynosi wiele radości dzieciom, do których głównie jest kierowana, ale również dorośli mogą znaleźć w niej wiele dla siebie. W bohaterze tej książki można znaleźć swoje odbicie bez względu na wiek. Chłopiec widzi świat oczami dziecka, jednak poznaje wszystkie aspekty biznesu jak dorosły. Tak samo wprowadza je w życie. Stara się być

odpowiedzialny za swoje decyzje, jak również za inne osoby z którymi współpracuje przy prowadzeniu biznesu. Korczak przedstawia Dżeka jako małego dorosłego. Jedynie w niektórych przypadkach zaznacza, że postrzeganie dziecka różnić się może ze względu na jego wiek i małe doświadczenie życiowe. Pokazuje że najważniejsze w życiu są marzenia, dążenia ku nim. Uczy jak zachować twarz we współczesnym świecie, nie poddawać się, nigdy nie wyrzekać się swoich dążeń, i postępować w taki sposób by stać się kimś wartościowym.

Najlepszym dowodem wartości powieści Korczaka, i postaci jego bohatera, jest wypowiedź recenzenta «Wiadomości Literackich» – Aleksandra Lewina – «dokonał rzeczy prawie niemożliwej – ujął w dłonie, jak ptaka żywy sekret dzieciństwa (...) Korczak jest odkrywcą rzeczywistości dzieci, która niewidzialna dzieje się obok nas». Również współczesny komentarz z jednego z nowszych wydań powieści świadczy o wartościowym przekazie bohatera książki – «Historia Dżeka pokazuje, jakie umiejętności i cechy są potrzebne w działaniu gospodarczym. Przede wszystkim trzeba liczyć i kalkulować. Trzeba się komunikować, rozmawiać i przekonywać innych do siebie i swoich pomysłów. Niezbędna jest wytrwałość i odporność na niepowodzenia. Kluczowe znaczenie ma kojarzenie różnych faktów i znajdowanie nowego rozwiązania problemu, kiedy dotychczasowe zawodzi. To podejście wyróżnia Dżeka i pozwala mu realizować coraz ambitniejsze plany [2,9]».

«Król Maciuś Pierwszy» jest kolejną poruszającą powieścią dla dzieci napisaną przez Janusza Korczaka. Autor przedstawia w niej postać małego chłopca, syna króla, który po śmierci swojego ojca obejmuje władzę w królestwie. Z początku chłopca nikt nie traktuje poważnie. On sam jest uzależniony od decyzji podejmowanych przez ministrów i sztywnej etykiety dworskiej, jest traktowany jak rozpieszczane dziecko, a nie jak władca, którym powinien być. Dorośli zakazują mu niemalże wszystkiego co na co dzień jest potrzebne małemu chłopcu – wolno mu się tylko uczyć i spełniać obowiązki związane z urzędem który pełni. Dzięki nauce pisania pisze list do swojego kolegi Felka, w którym wyjawia swoje żale. Również dzięki umiejętności czytania dowiaduje się, że trzy państwa wypowiedziały mu wojnę. Maciuś nie został o tym poinformowany ponieważ jest jeszcze dzieckiem, i nikt nie oczekiwał że zrozumie zaistniałą sytuację. Maciuś wraz z kolegą Felkiem postanawia uciec z pałacu i podążyć na front.

W tym momencie Janusz Korczak przedstawia króla Maciusia jako żołnierza. Bohater udaje się na front, chce być taki jak każdy inny żołnierz, ale w pewnych sytuacjach ujawnia się jego królewskie wychowanie, jak również dziecinny jeszcze charakter. Marzy mu się triumfalny przejazd na białym koniu, jak również podziw ze strony tłumów wiwatujących na jego cześć. Udanie się na front dało mu gorzką lekcję życia dorosłego. Maciuś czuł się zmęczony, obolały, a gdy został ranny poznał cierpienia innych żołnierzy na własnej skórze. Przekonał się że nowoczesna wojna różni się od jego wyobrażeń. Żołnierze kopią okopy, w których potrafią spędzać nawet długie tygodnie. Dla niego zadanie to było nieodpowiednie dla jego królewskiego urodzenia, jednak spustoszenie które robiły bomby przekonały go do słuszności tych działań i po części wpłynęły na jego bardziej dojrzałe zachowanie. Maciuś stał się bardziej odpowiedzialny, pracowity, już tak nie narzekał, i starał się być pomocnym. Nauczył się, że rozkazy należy spełniać dokładnie i natychmiast, w przeciwnym razie konsekwencje nie wykonania ich mogą być straszne. Po części właśnie dzięki wojnie chłopiec stał się bardziej dorosły i odpowiedzialny, jednak również zaczerpnął wiele z zachowań żołnierskich, co niestety nie było odpowiednie dla manier króla, a nawet małego chłopca.

Janusz Korczak w tej części książki pokazywał wojnę oczami dziecka, a nie władcy. Zobrazował cierpienie dziecka, bo to właśnie dzieci są najczęstszymi ofiarami konfliktów, które okaleczają je na całe życie.

Król Maciuś Pierwszy ma szczęście – nie ginie na wojnie. W dodatku wygrywa ją. Wszyscy trzej królowie uznają jego władzę, a on okazuje im łagodność i wyrozumiałość. Składa wizyty dyplomatyczne w ich krajach, udaje mu się otrzymać pożyczkę od pokonanych, a także zaprzyjaźnić się z afrykańskim królem Bum-Drumem. Dzięki tym pieniądzom udaje mu się odbudować kraj ze zniszczeń wojennych. Król Maciuś staje się reformatorem.

Wprowadzając reformy w swoim państwie myśli przede wszystkim o pełnym zaspokojeniu potrzeb dzieci – urządza ogród zoologiczny, wyznacza dni audiencji dla osób zainteresowanych rozmową z nim, osobiście wręcza podarunki według potrzeb wszystkich młodych ludzi z jego królestwa. Powołuje nawet parlament dziecięcy, który w powieści można potraktować jako symboliczny punkt reform. Pomysł ten był tragiczny w skutkach. Dzieci rozważały kwestie w ogóle nie dotyczące spraw państwa, ale ich własnych potrzeb, np. co zrobić żeby nie było żadnych dziewczyn. Dzieci przestają słuchać się kogokolwiek, nawet nauczyciele w szkole nie są już traktowani z szacunkiem. Skaczą po kanapach, grają w piłkę w pomieszczeniach, hałasują, drą ubrania, chodzą po nocy po ulicach bez niczyjej zgody. Zmiany te doprowadzają do zamiany ról – dzieci zastępują dorosłych, a dorośli idą uczyć się do szkoły. Dochodzi do naruszenia organizacji i metod działania władzy a co za tym idzie działania państwa.

W taki oto sposób Janusz Korczak pokazuje, że nawet mimo najszczerzych chęci nie da się wprowadzić wszystkich reform w życie, ponieważ doprowadziłyby one do upadku państwa. Sprawowanie władzy przez chłopca – dziecko doprowadziło do zachwiania podziału społeczeństwa. Jego szczerze chęci wprowadzenia równości i sprawiedliwości na świecie okazały się zbyt wygórowane. Tak oto chłopiec poznaje kolejną bolesną prawdę dorosłego życia – klęska człowieka pod naciskiem niszczących okoliczności jest nieunikniona.



«Maciuś wskazuje na beznadziejność dążeń do społecznej nobilitacji dziecka [10, 323-332]»

Janusz Korczak pokazuje porażkę Maciusia – dochodzi do kolejnej wojny, którą tym razem bohater przegrywa. Trafia do niewoli i zostaje oskarżony o:

1. Król Maciuś wydał odezwę do dzieci, żeby się zbuntowały i nie słuchały dorosłych.
2. Król Maciuś chciał wywołać wszechświatową rewolucję żeby zostać królem całego świata.
3. Maciuś zastrzelił parlamentariusza który szedł do niego z białą chorągwią.[6, 289-290]»

Maciuś jest proszony o podpisanie aktu swojej kapitulacji i zrzeknięcie się tronu i jakichkolwiek praw do korony w przyszłości, jednak chłopiec sprzeciwia się temu. Zostaje skazany na śmierć, jednak w ostatniej chwili zostaje ulaskawiony i zesłany na wygnanie na bezludną wyspę. Miejsce to można zinterpretować jako metaforę izolacji dla króla, odcięcia od świata dobrze mu znanego, miejsca w którym może się zagłębić w dumanii nad swoim postępowaniem.

Janusz Korczak w «Królu Maciusiu Pierwszym» przedstawił postać dziecka jako odpowiedzialnego, rozumnego, będącego w stanie pojąć jak ważne są sprawy państwowe w obliczu jego własnych potrzeb. Pokazał że młody człowiek może być dzielny, wykazywać się odwagą nawet w najtrudniejszych sytuacjach. Pokazuje również że dzieci z natury są zbyt łatwowierne i łatwo ulegają wpływom. Dla urzeczywistnienia swoich marzeń są w stanie poświęcić bardzo wiele, nie myśląc zbyt o konsekwencjach swoich czynów. Maluje nam obraz dziecka, po którym nie można oczekiwać myślenia jak dorosły w pełni odpowiedzialny człowiek. Zaznacza wyraźnie, że dziecko jest przede wszystkim dzieckiem, że potrafi rozumować jak dorosły, i podejmować podobne decyzje, jednak należy pozwolić mu pozostać sobą aż do czasu jego faktycznej dorosłości

W roku 1901 wydał drukowaną wcześniej w odcinkach powieść zatytułowaną *Dzieci ulicy*, poświęconą dzieciom objętym działalnością filantropijną oraz działaniom reedukacyjnym. To historia hrabiego Zarudzkiego i jego wychowanków, okraszona ewidentnym moralizatorstwem oraz dydaktyzmem powieści romantycznej. Bohaterowie przyjmują zobowiązania wobec pokrzywdzonych przez los, dziecka, odzywa się tu instykt reformatorski w atmosferze rodem z melodramatu, pełnej «totalizujących» emocji – gniewu, rozpacz...

Na koloniach wychowawca wyjaśnia powinności podopiecznym:

«-Rano hałasować nie wolno, dopóki nie wejdę na salę i nie powiem: dzień dobry; ubrania wydamy, ważyły was będziemy, paznokcie wam się obetnie, koloniję pokaże [5, 12]».

Dodaje – ale to podopieczni uważają to za «nudne» – że trzeba sobie wzajemnie ustępować, nie bić się, nie przezywać, dbać o ubrania, zwierzęta, dziewczynkom nie dokuczać. Dzieci zasypiają znużone w takt monotonnie czytanej listy nakazów i zakazów.

Innego dnia wychowawca ustawia dzieci w pary, usadza w ławkach, po kolacji prowadzi na górę do sypialni, w sali pokazuje co wolno robić a czego nie wolno. Służy radą. Jeśli ktoś ma zmartwienie, może się do niego zwrócić. W niedzielę opowiada im bajki, uczy śpiewu. W ośrodku są też «dozorcy», czyli wychowawcy, którzy przechowują gotowe do wysłania do rodziców dzieci listy, na wypadek gdyby podopieczni złamali panujące na koloniach zasady i poszli się kąpać: «Niniejszym zawiadamiamy Szanownego Pana, że syn Jego wydalili się samowolnie z kolonii i poszedł do kąpieli bez dozorca. Prosimy i o zawiadomienie, jak go za to ukarać. Rzeka jest głęboka i za skutki podobnych wycieczek odpowiedzialności na siebie brać nie możemy. Dozorcy dzieci.[5,57]»

Chłopcy jednak liczą się z ich zdaniem i potrafią się samodyscyplinować. Potrafią też karnie kłaść się wieczorem do łóżek, oddają regularnie brudną bieliznę do prania i biorą czystą. W domach dziecka Korczaka była «lista wczesnego wstawania», to znaczy że wpisywał się na nią ten, kto chciała wstać na odgłos dzwonka w sypialni – to rodzaj gimnastyki charakteru. czyli powziąć postanowienie czegoś, co jest w istocie dobre, a czego się dotychczas nie robiło, bo jest trudne, niemiłe. Drugi sposób hartowania woli polegał na zwalczaniu jakiejś wady lub słabości, zakład, że wychowanek zrobi coś przeciwnego danego czasu tylko «tyle» razy, zakład o dwa cukierki, ulubionym bohaterem Korczaka jest właśnie uparty chłopiec – Maciuś, Kajtuś, Dżek czy Felek wszyscy dzielnie próbują znieść porażki, bo mają do czego dążyć, wola jest tu dzwignią, trybem roboczym marzenia

Chętnie słuchają pogadarek – w szczególności «pana z Warszawy», który pokazał modele zdrowego serca tych, którzy nie piją wódki i chore serce tych, którzy wódkę piją. Mówił, że trzeba kochać dzieci chińskie, murzyńskie, wszyscy podnosili palce do góry, że kochają «takie i takie dzieci» [5, 112]. W swoich gawędach podkreślał, że chłopcy nie są mądrzejsi od dziewcząt, bo kobiety tak samo pracują jak mężczyźni. Historię opowiedane przez wychowawcę dzieciom przebywających na koloniach ma swoje odzwierciedlenie w rzeczywistości. Korczak fikcję literacką czynił doświadczeniem pedagogicznym, co opisywał z dziele «Jak kochać dziecko»:

«Kolonie letnie. Opowiadam dzieciom bajkę. W ciągu opowiadania jeden z chłopców odchodzi, potem drugi i trzeci. Dziwi mnie to, więc zapytuję nazajutrz: jeden położył kijek pod krzakiem, przypomniał sobie podczas bajki, bał się, by mu nie zabrano; drugiego bolał skaleczony palec, a trzeci nie lubi zmyślonych opowiadań [4,149]».

Nie tylko wyimaginowane opowieści o fabule z motywem dydaktyczno-moralizatorskim stanowiły udany mariaż pedagogiki z twórczością literacką. Korczak szukał egzemplifikacji swoich poglądów w biografiami

sławnych ludzi. «Uparty chłopiec» to jedna z ostatnich jego książek – pochwała uporczywości i wytrwałości Ludwiczka, znanego światu jako Louis Pasteur. Jego dziecięce – marzenie a miał wtedy 5 lat – dotyczyło przebudowy świata. Marzył, żeby wyrzucić wszystkie pieniądze, ale potem nie wiedział co miałby po ich wyrzuceniu zrobić, chciał, żeby znikło całe zło jakie za ich przyczyną powstaje. Jako dorosły zachował wiele ze swej dziecięcości, szczególnie w sposobie wyrażania marzeń.

Korczak podkreśla, że wielu uczniów Pasteura poszłoby za nim w ogień, że go szanowali i kochali. Był oklaskiwany na zebraniach naukowych, przemawiał pięknie «dziwił, straszyl, zdumiewał, przekonywał pokonanych brał do niewoli» [9,108]. Doceniali go uczeni, lekarze, gospodarze na wsi, fabrykanci, tylko on sam był dalej biedny. Sukces męczył go, i nie oduczył skromności.

Korczak kończy swą opowieść słowami bohatera:

«– W każdym z nas jest dwóch ludzi: uczony, który jest z natury nie zapisana kartą, który dzięki obserwacji, doświadczeniu i rozumowaniom pragnie wznieść się na wyżyny poznania, oraz człowiek wrażliwy, człowiek tradycji, wiary i wątpliwości, człowiek uczucia, oplakujący swe dzieci, który nie może dowieść, że się jeszcze z nim zobaczy, ale wierzy w to i ma jeszcze nadzieję, człowiek, który mówi sobie, że tkwiąca w nim siła przetrwa. Te dwie strony w jednej istocie ludzkiej różnią się między sobą, ale biada temu, kto przy niedoskonałości wiedzy ludzkiej chce ograniczyć się do jednej z nich[9,128]».

Powieść Dziecko salonu drukowana najpierw w odcinkach na łamach «Głosu» kieruje odbiorcę ku wzorcowi subiektywistycznemu z silnym elementem autobiografizmu, z czego pisarze okresu Młodej Polski często i chętnie korzystali. Korczak jest przedstawicielem pokolenia, które przeszło przez modernistyczny kryzys wartości, zwany patetycznie «bankructwem idei i moralności». Wielu jego przedstawicieli twierdziło, że wszystkie autorytety da się naruszyć i należało działać jedynie w samotności. Pewnikiem stawał tylko jednostkowy horyzont wiedzy wyznaczony przez biografię osobistą. Korczak był synem warszawskiego adwokata, spędził dzieciństwo w atmosferze domu mieszczańskiego, ale gdy miał jedenaście lat, dom ten nagle się zawalił. Chłopiec pozbawiony był oparcia i zarazem, ograniczeń, jakie narzuca utożsamienie się z określoną grupą społeczną. Bohater Dziecka salonu syn fabrykanta, student medycyny i początkujący pisarz – podobnie jak Korczak – buntuje się przeciw kłamstwu, szuka autentycznej racji swojego bytu, rozwija się w nim świadomość braku tożsamości duchowej, przekonanie o własnej nicości. Szuka przeżyć zastępczych. Zatrudnia go właściciel domu stosujący nadmierną dyscyplinę wobec własnych dzieci wobec dzieci. Wymaga od nowego korepetytora perfekcyjnego przygotowania ich do egzaminów gimnazjalnych, ujawniając przy tym przedziwne pomysły. Chciałby, żeby uczyły się grać na cudzym fortepianie, bo «domowy może się zużyć». Wytycza z góry ścieżkę życiową swoich dzieci: Wicus ma być adwokatem lub inżynierem – wszak dobre zarobki go czekają, Oleś ma «pójść na księdza», zaś Mania musi «wszystko umieć». Guwerner akceptuje taką postawę, bowiem pracodawcy są dla niego dobrzy, wręcz ulegli. Nauczyciel wstaje skoro świt, gospodarze chcieli podawać mu śniadanie do pokoju, ale on je ze wszystkimi. O ósmej zaczynają się lekcje w salonie, dzieci są karne – modlą się z bojaźnią, straszone przez rodziców starą czarownicą z kościaną nogą, która zabiera dzieci. Uczą się, bo boją się pasa ojcowskiego, a ponadto, jeśli będą miały dobre wyniki w nauce, mama obiecała pierogi z powidłami w niedzielę. Guwerner stara się wpoić im zasady, ale zarazem podopieczni w gruncie rzeczy drażnią. Twierdzi, że «po za nauką są sprytnie» i «przebiegle dojrzałe» [9,85] Rodzice nie wierzą, gdy guwerner przyznaje się do niewiedzy. Stają podejrzliwi i nieufni w przekonaniu, że nauczyciel zna się na wszystkim i nigdy nie przyzna się do błędu czy luki w wiadomościach.

W powieści Dziecko salonu odnajdujemy również odezwę do «szanownych opiekunek i opiekunów ochron i innych filantropijnych instytucji», by nie pozwalały uczyć biednych dzieci wierszowanych podziękowań i hymnów pochwalnych na ich cześć:

To dzieci ciężko pracujących matek, a wy za roczną składkę i paczkę pierników chcecie, żeby was kochały, nie dawajcie dziatwie błyskotliwych upominków, bo w dzieciach rodzi się przekonanie, że od obcych mają więcej niż od rodziców [9,179].

Młodziutkim korepetytorem był także Włodek z mało znanej powieści Korczaka Sława. Uczyl on postaw gramatyki i rachowania, bardzo przejmował się swymi obowiązkami. Niestety nie potrafił zachować dyscypliny. Dzieci śmiały się z niego, jako że ich ojciec w obecności korepetytora wypominał mu młody wiek. Włodek czuł się przez wszystkich niezrozumiany, czuł, że nie potrafi wzbudzić autorytetu [7,71-73].

W przypadku Korczaka pisarstwo zespoliło się z przykładem popartym najwyższym poświęceniem w życiu. Przepięknie mówiła o tym Monika Pawluczuk-Solarz:

«Do dziś Korczak uczy nas składania najwyższych ofiar, zachwycę pełnią człowieczeństwa, bogactwem duszy, która nie służąc żadnemu z bogów niemal sięga ideału. Janusz Korczak w największej prostocie serca opowiada nam – nauczycielom i wychowawcom kim jest dziecko i odkrywa przed nami jego tajemniczą naturę. (...) Nasz świat zaczyna rozumieć, że Korczak swoją pracą, twórczością, życiem po prostu dawał do zrozumienia, że wolnych ludzi, ludzi przyszłości, którymi są przecież nasze dzieci nie może wychować niewolnik czy to systemu czy układu politycznego, czy też niewolnik jakiegoś narzuconego programu, czy w końcu niewolnik własnych wad i nauczycielskich przywar. To stąd znające go osoby mówiły, że był swym własnym

tworzywem, że umiał przekształcać samego siebie. Wychowywać zatem może jedynie człowiek wolny. Korczak pozostał na zawsze wolny mimo zewnętrznego zniewolenia'[13].

#### **Literatura:**

1. Jakubowski M. Janusz Korczak i jego dokonania / M. Jakubowski. – Częstochowa, 1996. – S. 483–491.
2. Korczak J. Bankructwo Małego Dżeka / J. Korczak. – Warszawa, 2012. – 291 s.
3. Korczak J. Dziecko salonu / J. Korczak. – Kraków, 1980. – 73 s.
4. Korczak J. Jak kochać dziecko (w:) Wybór pism / J. Korczak. – Warszawa, 1958. – T. III. – S. 323–332.
5. Korczak J. Józki, Jaśki i Franki / J. Korczak. – Warszawa, 1985. – 96 s.
6. Korczak J. Król Maciuś Pierwszy / J. Korczak. – Warszawa, 1978. – 531 s.
7. Korczak J. Sława / J. Korczak. – Warszawa, 1958. – S. 145–146.
8. Korczak J. Senat szaleńców. Proza poetycka. Utwory radiowe / J. Korczak Dzieła (red.) H.Kirchner, A. Lewin, S. Wołoszyn. – Warszawa, 1994. – T. 10. – 531 s.
9. Korczak J. Uparty chłopiec / J. Korczak. – Warszawa, 1960. – 226 s.
10. Leszczyński G. «Król Maciuś Pierwszy» Janusza Korczaka – spór narratorów, metafora, mit / G. Leszczyński. *Polonistyka*: 1983 – nr 5. – 323 s.
11. Mortkowicz–Olczakowa H. Janusz Korczak. – Kraków: Wydawnictwo J. Mortkowicz, 1949 / H.Mortkowicz–Olczakowa J. Korczak. – Warszawa : Czytelnik, 1957. – 523 s.
12. Olczak-Ronikier J., Korczak. Próba biografii / Olczak–Ronikier J. Korczak. – Warszawa, 2011. – 291 s.
13. Pawluczuk–Solarz M. Aktualność pracy wychowawczej Janusza Korczaka we współczesnym świecie, tekst wystąpienia w dniu 19 września 2012 podczas konferencji Aktualność metod pedagogicznych Janusza Korczaka we współczesnym świecie, zorganizowanej przez Fundację ZIELONE DOMY Centrum Promocji Kultury w Warszawie przy ul. Podskarbińskiej 2 w Warszawie.
14. Korczak J. Bankructwo małego Dżeka / J. Korczak. Recenzja, Wydawnictwo W.A.B. – Warszawa, 2012. – 224 s. [Strona internetowa: <http://www.polityka.pl/kultura/ksiazki/recenzjeksiazek/1529737,1,recenzja-ksiazki-janusz-korczak-bankructwo-malego-dzeka.read> stan na 4.12.2012.].